SPORT WODNY



ROK XV

Nr 11

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA, PŁYWACTWA, TURYSTYKI WODNEJ I JACHTINGU MOTOROWEGO

PIERWSZY ZESZYT
ZA LIPIEC

WARSZAWA
1939

Cena egz. 90 gr.

F.

POLSKI ZWIĄZEK ŻEGLARSKI
Warszawa, ul. Nowogrodzka 4 m. 21

KOMUNIKAT

I. *Regaty żeglarskie o mistrzostwo Polski w żeglarstwie śródlądowym na jachtach monotypowych jedno-osobowych.*

Polski Związek Żeglarski podaje niniejszym do ogólnej wiadomości że w dniach 4—7.VIII.39 r. odbędą się regaty o mistrzostwo Polski w żeglarstwie śródlądowym na jachtach monotypowych jedno-osobowych na zatoce Gdyńskiej w miejscowości Gdynia—Orłowo.

Regaty odbędą się na jachtach klasy „O“ na trasie długości około 6 mil morskich.

Regaty zostaną przeprowadzone na podstawie niżej podanego regulaminu. W razie potrzeby regulamin ten można nabyć za opłatą 20 groszy, w sekretariacie P.Z.Ż. w godzinach urzędowych.

Do dnia 20 lipca godz. 18-ej należy nadesłać do P.Z.Ż. ogólne zgłoszenie podając ilość jachtów i zawodników i załatwić w sekretariacie sprawy transportu flotylli. Zgłoszenie szczegółowe z podaniem nazwisk zawodników i nazw jachtów należy uskutecznić w terminie do dnia 25 lipca br. godz. 18.

Certyfikaty i świadectwa pomiarowe należy dołączyć do zgłoszeń szczegółowych.

Na przewóz łodzi i przejazd zawodników P.Z.Ż. wyda odpowiednie zniżki.

Szczegółowe dane odnośnie zakwaterowania zawodników, związanych z tym kosztów i t. p. zostaną podane zainteresowanym klubom do dnia 25 lipca br.

Przypomina się § 3 regulaminu regat o mistrzostwo Polski, że zawodnicy winni posiadać co najmniej związkowy patent na stopień sternika jachtowej żeglugi śródlądowej.

Szczegółowy program regat będzie doręczony zawodnikom w Orłowie.

Zaznacza się, że regaty o mistrzostwo Polski są jednocześnie regatami eliminacyjnymi do regat o mistrzostwo Europy.

II. *Składki członkowskie.*

Przypomina się komunikat P.Z.Ż. (patrz Sport Wodny Nr. 10 za 1939 r.) w sprawie składek członkowskich.

Za Zarząd P.Z.Ż.

Sekretarz Generalny P.Z.Ż. W.-Prezes P.Z.Ż.
(—) *Jerzy Lisicki* (—) *C. Petelenz* kmdr.

REGULAMIN

regat o mistrzostwo Polski w żeglarstwie śródlądowym na jachtach monotypowych jedno-osobowych.

§ 1.

Regaty odbywają się raz w roku w miejscu i czasie wyznaczonym każdorazowo przez Zarząd P.Z.Ż., który określa równocześnie typ jachtu na którym regaty mają być rozgrywane.

§ 2.

Do przeprowadzenia regat Zarząd P.Z.Ż. wyznacza Komisję regatową, może jednak zorganizowanie regat polecić jednej z organizacyj zrzeszonych. W tym wypadku Zarząd P.Z.Ż. wyznacza cały skład sędziowski Komisji Regatowej.

§ 3.

Do regat mogą stawać zawodnicy, członkowie organizacyj zrzeszonych w P.Z.Ż., posiadający patent sternika jachtowej żeglugi śródlądowej, zgłoszeni przez te organizacje. Każda organizacja może zgłosić dowolną ilość zawodników. Każdy zawodnik winien być zgłoszony z własnym lub przydzielonym mu przez zgłaszającą organizację jachtem. Zawodnik może posługiwać się najwyżej 2 żaglami cechowanymi przez Komisję Regatową przed rozpoczęciem eliminacyj.

§ 4.

Regaty o mistrzostwo nie odbędą się o ile nie zgłoszą zawodników co najmniej trzy organizacje zrzeszone w P.Z.Ż.

§ 5.

Regaty składają się z pięciu wyścigów.

§ 6.

Regaty odbywają się według przepisów P.Z.Ż. o ile postanowienia niniejszego regulaminu nie wprowadzają zmian.

§ 7.

Długość kursów winna wynosić nie mniej niż 6 klm.

Wykres kursów winien mieć kształt takiej figury geometrycznej, żeby zagwarantowane było żeglowaniu w możliwie najbardziej różnorakich warunkach w stosunku do kierunku wiatru.

Jeżeli warunki lokalne nie pozwalają na to, żeby obwód tej figury wynosił co najmniej 6 klm., należy zarządzić odpowiednią ilość okrążeń.

§ 8.

a) Każdy jacht biorący udział w zawodach otrzymuje za prawidłowe zakończenie wyścigu 1 (jeden) punkt, a ponadto po 1 (jednym) punkcie za każdy jacht zwyciężony.

b) Liczbę jachtów zwyciężonych przyjmuje się na podstawie największej ilości jachtów które startowały w którymkolwiek wyścigu.

c) Jacht, który startował ale potem wycofał się, nie otrzymuje żadnego punktu. Jacht taki uważany będzie za zwyciężony i liczony przy przyznawaniu punktów innym jachtom. Tak samo jacht, który w ogóle nie startował.

d) Komisja Regatowa po pierwszych 3-ch wyścigach winna wyeliminować od dalszych rozgrywek tych zawodników, którzy w 3-ch pierwszych wyścigach uzyskali ilość punktów mniejszą o 2 od połowy maksymalnej ilości punktów, możliwych do zdobycia w czasie pierwszych trzech wyścigów.

e) W wyścigu 4-ym ta sama zasada stosuje się, przy czym punkty obliczone są od ilości pozostałych jachtów, dopuszczonych do wyścigu czwartego.

f) Jeżeli, po ukończeniu wszystkich 5-iu wyścigów okaże się, że jachty kwalifikujące się do pierwszego lub drugiego miejsca mają (wszystkie lub niektóre) równą ilość punktów, to zarządzony będzie bieg decydujący między jachtami, posiadającymi równą ilość punktów.

§ 9.

Wyścig jest nieważny, o ile najszybszy jacht przebył wyznaczony kurs ze średnią szybkością mniejszą niż 5 klm. na godzinę. Do obliczenia szybkości należy przyjąć teoretyczną najkrótszą długość trasy.

§ 10.

Protesty należy zapowiadać Komisji Regatowej przy najbliższym przejściu koło jej stanowiska lub koło motorówki sędziowskiej, w przeciwnym razie traci zawodnik prawo do podania zajścia do wiadomości Komisji Regatowej.

Protesty należy składać na piśmie najpóźniej w dwie godziny po ukończeniu wyścigu, wpłacając równocześnie kwotę zł. 25.— (dwadzieścia pięć).

§ 11.

Zawodnik, który osiągnął w punktacji ostatecznej najwyższą ilość punktów, otrzymuje na okres roku bieżącego, t. j. do czasu regat o mistrzostwo w roku następnym tytuł: „Mistrza Polski“ w klasie jachtów, w której regaty były rozgrywane, zawodnik zaś, który zajął w ostatecznej punktacji miejsce drugie, tytuł: „Wice-Mistrza“.

§ 12.

Nagród klasowych niema.

§ 13.

Zarząd P.Z.Ż. ustala dla Mistrza i Wice-Mistrza odznaki honorowe.

ROK 15 WARSZAWA, LIPIEC 1939 R. № 11

Sport Wodny

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WIOŚLARSTWA ŻEGLARSTWA PŁYWACTWA TURYSTYKI WODNEJ JACHTINGU MOTOROWEGO



„Święto Morza"

Tegoroczne Święto Morza było spontaniczną, o niebywałych dotąd rozmiarach manifestacją ukochania naszego wybrzeża i sinych fal Bałtyku przez cały naród, jak Polska długa i szeroka. Dni Morza zbiegły się z podniosłą uroczystością religijną—kongresem Eucharystycznym, który po za dostojnikami państwowymi zgromadził na terenie najmłodszego z miast polskich — Gdyni także najwyższych dostojników Kościoła.

Gdynia otwartym sercem przywitała wielotysięczne tłumy rodaków zciągających z najdalszych zakątków kraju, aby stopy wędrówkami życia zdrożone poddać kojącemu dotykowi słonej fali. Iluż to z nich poraz pierwszy w życiu spogląda w niemym podziwie na niezmierzoną przestrzeń „wielkiej wody", po której suną majestatycznie polskie i obce okręty; iluż modli się żarliwie, aby to wszystko bodaj raz jeszcze tylko przed śmiercią zobaczyć, jak pragnie się widzieć kogoś najdroższego na świecie.

Na te kilka dni podwoiła się liczba ludności w Gdyni — nieprzeliczone tłumy rozlały się po ulicach przystrojonych odświętnie z całym nakładem pomysłowości i starania.

Na Kamiennej Górze historyczny już dziś krzyż, jak zjawa świetlana wyciąga ponad miasto i port opiekuńcze ramiona; trochę niżej jaśnieje wszystkimi konturami obwiedzionymi światłem kościół przy ul. Świętojańskiej. U stóp góry na pl. Grunwaldzkim ołtarz z baldachimem wzorowanym na Matejki „Hołdzie Pruskim", trybuny i ławy mogące pomieścić 10-ciotysięczną rzeszę, gdy plac cały zmieści do 50-ciu tysięcy.

W godzinach popołudniowych dn. 28-go czerwca rozpoczęły się uroczystości VIII-go Święta Morza. W basenie Prezydenta i na redzie portu stanęły w pełnej gali flagowej okręty wojenne, oraz statek szkolny „Dar Pomorza". Ryk syren okrętowych i huk armat obwieścił rozpoczęcie święta.

Na pl. Grunwaldzkim pod strażą honorowych kompanii marynarki wojennej i Brygady Obrony Narodowej, przy dźwiękach hymnu państwowego i hymnu Bałtyku, wciągnięto na maszt flagę państwową i banderę L. M. i K. W obecności wojew. pomorskiego Raczkiewicza i dowódcy obrony wybrzeża kom. Frankowskiego. Komisarz rządu Sokół wygłosił krótkie przemówienie, po którym wzniosły się gromkie oklaski i długo niemilknące okrzyki na cześć Państwa Polskiego i Jego dostojników.

W dniu tym odbyło się także poświęcenie i otwarcie Instytutu Higieny Morskiej i Tropikalnej, który będzie prowadził badania naukowe nad zagadnieniami higieny i zdrowotności na morzu, w portach i koloniach.

O zmroku na kilku obszernych placach miejskich przy dźwiękach koncertu orkiestr wojskowych odbywały się zabawy ludowe z tłumnym udziałem zarówno publiczności miejscowej, jak przyjezdnych.

Dzień 29 czerwca rozpoczął się uroczystym nabożeństwem na pl. Grunwaldzkim, które przy ołtarzu otoczonym lasem sztandarów i chorągwi kościelnych celebrował ks. biskup Dominik. W specjalnych lożach zasiedli: biskup morski ks. Okoniewski i ks. bisk. Karczmarek w asyście licznego duchowieństwa, oraz przedstawiciele władz państwowych: v.-premier E. Kwiatkowski, min. Roman, woj. Raczkiewicz, kontr-adm. Unrug, kom. gen. R. P. w Gdańsku min. Chodacki, kom. Frankowski, płk. Sas-Kossowski, wreszcie szereg przedstawicieli organizacyj społecznych.

Nabożeństwo wysłuchała blisko stotysięczna rzesza zgromadzona na placu i stokach Kamiennej Góry, to też, kiedy po płomiennym kazaniu ks. bisk. Okoniewskiego i mowie min. Romana przewodniczący komit. organ. Dni Morza dyr Wachowiak odczytał rotę przysięgi, powtarzane przez tłum z dłońmi wzniesionymi ku górze, słowa jej spiżowym dźwięczały tonem.

„Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da. Przysięgamy: odwiecznych praw Polski do Bałtyku i morskich przeznaczeń Rzeczypospolitej strzec, nad ujściem Wisły straż niezłomną trzymać, dorobek Polski na wybrzeżu i morzu stale pomnażać, braci naszych za kordonem, nierozerwalną część narodu polskiego wspomagać i bronić. Tak nam dopomóż Bóg".

Realnym niejako dowodem gotowości do obrony wybrzeża było przekazanie brygadzie Obrony Narodowej sprzętu wojennego składającego się z armat, karabinów maszynowych i kuchni polowych, ufundowanych przez miejscowe społeczeństwo za pośrednictwem „Kuriera Bałtyckiego".

Honorowymi odznaczeniami udekorowani zostali przez v.-prem. Kwiatkowskiego harcerze-Polacy z Gdańska, zasłużeni w walkach o dostęp do morza.

Przedstawiciel Zarządu Głównego L. M. i K. v.-marszałek Dębski w swoim przemówieniu podkreślił niezwykle silnie, że Polska, która własną bronią wywalczyła sobie byt niepodległy, potrafi też dziś bronić każdej cząsteczki tego bytu, a cóż dopiero warunku tak nieodzownego, jak dostęp do morza.

Nastąpiły jeszcze powitania delegacyj zaprzyjaźnionych organizacyj cudzoziemskich: belgijskich, jugosłowiańskich, rumuńskich, grupy Polaków z Ameryki przybyłej tego rana na motorowcu „Piłsudski", oraz jedynej przedstawicielki



Żaglowiec szkolny — fregata „Dar Pomorza".

Zw. Polaków w Niemczech. W imieniu Gminy Zw. Polaków w Gdańsku przemawiał pos. Budzyński.

O godz. 12-ej megafony rozgłosiły ponad miastem transmitowaną z Warszawy mowę Prezydenta Rzeczypospolitej: „Ziemia Pomorska i brzeg nadmorski — fundamenty naszej niezależności gospodarczej i politycznej — są wartościami bez ceny, są powietrzem i słońcem naszego życia państwowego", mówił Pan Prezydent. „Silni na lądzie i w powietrzu, pragniemy stać się silnymi i na morzu, by zapewnić nieprzerwany rozwój naszej pracy morskiej, by w pełni móc rozwinąć morskie powołanie naszego narodu".

Około godz. 13-tej rozpoczęła się przy skwerze Kościuszki defilada, którą odbierał płk. Sas-Hoszowski w otoczeniu obecnych już na nabożeństwie dygnitarzy państwowych i kościelnych. Otworzyły ją oddziały marynarki wojennej i brygady Obrony Narodowej, dalej oddziały Przysposobienia Wojskowego maszerowały w strojach regionalnych. Kostiumy śląskie, krakowskie, kieleckie, huculskie, kurpiowskie, góralskie, poleskie, łowickie, lubelskie, kaszubskie — radowały oczy swoją barwnością, a mocna, wyćwiczona postawa defilujących wywoływały burze oklasków i wiwatów wśród nieprzebranych tłumów oblegających całą trasę pochodu. Owacyjnie przywitano przybyłą ze sztandarem załogę statku szwedzkiego.

Z najserdeczniejszym, najbardziej burzliwym powitaniem spotkały się biorąc udział w defiladzie delegacje Polaków z Gdańska, których przemarsz trwał blisko godzinę wśród niemilknącego huku braw, choć dłonie już odmawiały posłuszeństwa, bo też szli w zwartych szeregach dorośli, młodzież i dzieci, staruszkowie i inwalidzi wojenni, matki z dziećmi na rękach, manifestując przynależność Gdańska do narodu i państwa polskiego.

Za Polonią gdańską przemaszerowały oddziały L.M. i K. ze wszystkich stron Polski, częściowo także w strojach regionalnych; organizacje zawodowe, społeczne i sportowe z Gdyni i okolic; cykliści biorący udział w wyścigu do morza i motocykliści Poczt. P.W., którzy przywieźli samochód-klatkę, skąd przed trybuną wypuszczono kilkadziesiąt gołębi pocztowych.

Na zakończenie oddziały samochodowe obrony przeciwgazowej i szereg samochodów prywatnych udekorowanych napisami i symbolami łączności Polski z morzem.

Po krótkim odpoczynku uczestnicy święta zgromadzili się znów na pl. Grunwaldzkim około godz. 17-ej, aby asystować przy uroczystości otwarcia kongresu Eucharystycznego, którego znakiem było wciągnięcie na maszt flagi papieskiej przy dźwiękach hymnu papieskiego.

W tym samym czasie odbywało się pobranie wody z morza przez uczestników wyścigu kolarskiego i zanurzanie pałeczki na zakończenie biegu sztafetowego do morza.

O godz. 18-ej nastąpiło zamknięcie oficjalnej części programu Święta Morza przez opuszczenie bandery na pl. Grunwaldzkim.

O zmierzchu pod jaśniejącym na Kamiennej Górze Krzyżem odbył się podniosły koncert religijny z udziałem licznych chórów i orkiestry.

Znów na krótko rozproszyły się tłumy po bogato iluminowanym mieście, aby późnym już wieczorem zgromadzić się na molo i wybrzeżu wokół basenu Prezydenta, gdzie rozpostarły się przed oczyma baśniowe widoki korowodu fantastycznie dekorowanych łodzi.

Oto na wyspie pośród palm tańczą dzicy wokół ogniska, a tuż obok kuli się eskimos na górze lodowej. Dźwięki pieśni płyną z weneckiej gondoli, a pod baldachimem olbrzymiego muchomora siedzi królewna Śnieżka w otoczeniu krasnoludków. Pan Twardowski na księżycu olbrzymim mieczem opędza dokuczliwe komary-samoloty. Ponad konturami

granic Polski i wybrzeża podają sobie dłonie, czuwają z bronią u nogi: marynarz i żołnierz lądowy, student i robotnik. A ponad tym wszystkim tysiącem kolorów tęczy wytryska, płonie na niebie i morzu fontanna blasków sztucznych ogni.

Z poszarpanych strzępów chmur księżyc jak pozłocista fregata wypłynął na czyste niebo. Kiedy pogasną kolorowe gwiazdy fajerwerków, on położy świetliste smugi na grzbietach wiecznie ruchliwych fal morskich. Na sto ących w porcie okrętach wojennych gongi wydzwaniają godziny, czuwają warty. Ludność miasta układa się do snu, a przyjezdni z żalem rzucając po za siebie ostatnie spojrzenia odpływają w stronę dworca.

A w sercach wszystkich tych ludzi ognistymi zgłoskami wyryło się niezłomną wolą postanowienie:

„Od Bałtyku odepchnąć się nie damy".

Irma Brudnicka.



Szkuner Zw. Harcerstwa Polskiego, „Zawisza Czarny"

Żeglarskie mistrzostwa Polski i Europy

Za niespełna miesiąc czekają nas dwa wydarzenia dużej miary. Mianowicie w dniach od 4 do 7 sierpnia mistrzostwa Polski i natychmiast po nich, w terminie 7—11 sierpnia, pierwsze mistrzostwa Europy organizowane w Polsce.

W chwili obecnej przygotowania do tych wielkich imprez są już w pełnym toku. Wprawdzie nie we wszystkich punktach zapadły już ostateczne decyzje zarządu PZŻ, ale nie mniej wiele zagadnień już pomyślnie rozwiązano.

Jeśli chodzi o mistrzostwa Polski, to na Komisję sportową spadł przede wszystkim obowiązek poprawienia i uzupełnienia regulaminu mistrzostw. Dotychczasowy regulamin miał bowiem charakter niejako przejściowy, gdyż zarząd PZŻ, wprowadzając go, liczył się z tym, że pomimo nawet największej staranności nie wszystko da się z góry przewidzieć, a w praktyce mogą się wyłonić pewne szkopuły wymagające ściślejszego sprecyzowania. Obecnie tedy, po dwukrotnym już rozegraniu mistrzostw w latach ubiegłych, nadszedł czas, by zebrać poczynione spostrzeżenia i uwzględnić je w poprawkach. I to właśnie zrobiono.

Ze wszystkich punktów regulaminu właściwie tylko § 4 budził poważniejsze zastrzeżenia. Oto jego treść: „Komisja Regatowa ma prawo ograniczyć ilość zawodników zgłoszonych przez organizacje, przy czym winna uwzględnić kolejność zgłoszeń podaną przez daną organizację". Celem tego paragrafu było utrzymanie mistrzostw na wysokim poziomie przez ewentualne wyeliminowanie zawodników nie mających szans na zdobycie tytułu. Wadą natomiast to, że selekcja spoczywała w rękach organizacyj oraz co gorsze, że uzależniona była od kolejności zgłoszeń. Teoretycznie biorąc, mogła się bowiem zdarzyć taka np. sytuacja: Komisja Regatowa ogranicza ilość zawodników do trzech z każdego klubu; tymczasem w klubie zgłosiło się pięciu żeglarzy i to na pierwszych miejscach najsłabsi; jeśli teraz Komisja mimo to skorzysta z przepisu i jeśli jeszcze, powiedzmy, ta sama historia ze zgłoszeniami zdarzy się jednocześnie w kilku klubach, wtedy w konsekwencji mistrzem zostanie zupełnie słaby żeglarz. Wprawdzie dotychczas wypadek taki na szczęście nie miał miejsca, ale mimo to możliwość istnieje.

Obecnie paragraf ten został skreślony. Komisja sportowa stanęła na stanowisku, że przed regatami nie należy stawiać żadnych ograniczeń. Do rozgrywki o tytuł mistrza może, a nawet powinien, stawać każdy, kto tylko czuje się na siłach, posiada patent sternika żeglugi śródlądowej, no i oczywiście dysponuje olimpijką własną czy klubową. Im więcej żeglarzy zjawi się na starcie, tym większe będzie prawdopodobieństwo, że mistrzem zostanie naprawdę najlepszy żeglarz. Istotą regat o mistrzostwo Polski jest ich powszechność i do tego należy dążyć za wszelką cenę, zwłaszcza, że tak pojęte regaty mogą się walnie przyczynić do propagandy żeglarstwa.

Po skreśleniu paragrafu 4-go pozostała jednak w dalszym ciągu otwarta sprawa podniesienia lub może raczej utrzymania sportowego poziomu mistrzostw. Jest ona tym bardziej pilna, że już na zeszłorocznych regatach ukazały się pewne szkodliwe objawy, grożące wypaczeniem idei mistrzostw przy dalszym wzroście zgłoszeń. Oto jak rzecz wygląda: na regaty o mistrzostwo Polski składa się pięć wyścigów. Zależnie od klasy startujących, w drugim względnie trzecim wyścigu można się doskonale zorientować kto z zawodników nie ma już żadnych szans na zdobycie tytułu nawet wicemistrza — wystarczy po prostu obliczyć punktację. Tak więc w czwartym i piątym wyścigu, prócz kandydatów na zwycięzców, startuje jeszcze liczna grupa średnich i słabych żeglarzy, którym właściwie jest już wszystko jedno. Żaden z nich nie liczy na zdobycie tytułu, bo wie, że nawet dwukrotne zwycięstwo nie może mu dać brakującej liczby punktów. Walka o przesunięcie się z dalszego miejsca na bliższe też nie bardzo podnieca ambicję, gdyż w mistrzostwach niema żadnych innych nagród, jak tylko proporczyki dla dwóch pierwszych. W takich warunkach, wskutek niezaangażowania ambicji własnej, zaczyna słabnąć zrozumiały egoizm, nakazujący myśleć tylko o sobie, a budzi się — mówiąc delikatnie — pojęty altruizm i solidarność klubowa.

Niektórzy zawodnicy zaczynają rozumować mniej więcej w ten sposób: mistrzem ani wicemistrzem nie zostanę — to pewne; o dalsze miejsce też nie warto się tak bardzo dobijać, bo w mistrzostwach to mało ważne czy będę piętnasty, czy tylko np. dwunasty; dyskwalifikacja też nie groźna — nic nie mam do stracenia; jestem tedy niczym nie związany; skoro więc już sam nic nie zdobędę, to mogę przynajmniej dopomóc memu koledze mającemu duże szanse i wtedy mistrz wyjdzie z mego klubu. Od takiego rozumowania do odpowiedniego działania jest już tylko jeden krok. A jeśli jeszcze ten sam proces rozumowania powtórzy się u kilku żeglarzy — nie trudno sobie wyobrazić w co



Na boi zwrotnej

przekształcą się regaty o mistrzostwo Polski. W dodatku, gdy teraz komisja sportowa postanowiła dopuszczać do regat bez ograniczeń, prawdopodobieństwo takiego wypadku zwiększy się.

Przy dalszym wzroście liczby olimpijek może się zdarzyć, że w mistrzostwach będzie brało udział po kilku zawodników z jednego klubu. Wtedy, pomimo dużej ilości startujących, o zwycięstwo będzie walczyło i nadal tylko kilku przeciwników, ale za to każdy z nich będzie miał już od trzeciego wyścigu całą gromadę adherentów uprawiających na jego rzecz korsarstwo. Indywidualne starcie o prymat zamieni się w zespołowe, być może nawet zorganizowane, unieszkodliwianie konkurentów własnego faworyta. — Indywidualne mistrzostwa Polski stracą swój sens i rację bytu.

Ktoś powie: to jest zbyt pesymistyczne traktowanie sprawy. — Możliwe. Temat jest drażliwy i śliski, by zapuszczać się w dziedzinę konkretnych przykładów. Zgodzimy się jednak, że sieć paragrafów regulaminu powinna być na tyle gęsta, aby nie przepuszczała nawet takich wyimaginowanych wypadków. Słusznie się tedy zajęła tą całą sprawą Komisja sportowa.

Otóż wprowadzając poprawki do regulaminu postanowiono przeprowadzić w czasie regat coś w rodzaju eliminacyj czy rozgrywek półfinałowych. Dodany obecnie paragraf nakazuje obliczać po trzecim wyścigu ilość punktów zdobytych przez każdego z żeglarzy, a następnie nie dopuszczać do dalszych regat tych wszystkich, którzy osiągnęli liczbę punktów o 2 mniejszą od połowy ilości możliwej do zdobycia w tych trzech wyścigach. Jeśli więc np. startowało 15-u zawodników, to przy olimpijskim systemie punktowania można było zdobyć co najwyżej 45 punktów, a zatym odpadają ci wszyscy, którzy mają 20,5 i mniej punktów. Po czwartym wyścigu eliminuje się w identyczny sposób dalszych zawodników. Wynika stąd, iż do końca startują wyłącznie żeglarze posiadający pewne szanse na zdobycie co najmniej 3-go miejsca, czyli ci, którym ambicja i poczucie własnego interesu nie pozwolą na tworzenie różnych bloków agresji. We wszystkich tedy wyścigach będziemy mieli walkę indywidualną, a nie zespołowe forytowanie pupilów.

Tę liczbę, 2 punkty poniżej połowy możliwych, wybrano dlatego, że gdyby wszyscy zawodnicy byli idealnie równej klasy, to wszyscy oni otrzymali by połowę punktów możliwych do zdobycia. Mieli by zatym równe szanse i wszyscy zostali by dopuszczeni do dalszych wyścigów. W przypadku mniej krańcowym, kandydaci na mistrza i wicemistrza będą posiadali co najmniej połowę punktów, kandydaci na trzecie miejsce co najwyżej o dwa punkty mniej od najsłabszego z pierwszych, natomiast pozostali zostaną bez szans. Tak przynajmniej wynika z teoretycznych obliczeń. Jak to będzie wyglądało w praktyce, zobaczymy w tym roku.

Dalsze poprawki regulaminu były mniej rewolucyjne. Przede wszystkim ustalono, że każdy z zawodników może posiadać co najmniej dwa żagle cechowane przez Komisję przed regatami. Cel przepisu jest zupełnie jasny. Wiadomo, iż niema żagli uniwersalnych, odpowiednich na każdą pogodę. Posiadanie zaś większej ilości żagli dopasowanych do wiatrów różnej siły, pociąga za sobą wydatek kilkuset złotych, na co nie każdy może się zdobyć. Przepis zatym uniemożliwia osiągnięcie lepszych wyników środkami mającymi źródło w większej zarobności sakiewki. Mistrzostwa mają być przecież powszechne.

Ostatnia poprawka dotyczyła wypadku unieważnienia wyścigu. Ustalono mianowicie, że jeśli średnia szybkość pierwszego zawodnika wynosi mniej niż 5 km/godz. wyścig należy unieważnić. Przy tym za podstawę obliczeń szybkości przyjmuje się teoretyczną, najkrótszą długość trasy. — Tyle o mistrzostwach Polski.

W sprawie organizacji mistrzostw Europy najwięcej trudności nastręczał wybór odpowiedniego terenu. Jakkolwiek już od dłuższego czasu pojawiały się w prasie notatki donoszące, iż międzynarodowe regaty odbędą się w Augustowie na jeziorze Necku, to jednak wybór ten nie był jeszcze ostatecznie zdecydowany. Od początku w grę mogły wchodzić jedynie trzy ośrodki: Puck, Gdynia i Augustów. Pierwszy z nich, Puck, właściwie nigdy nie mógł być brany poważnie pod uwagę. Pamiętamy jeszcze jak to na zeszłorocznych mistrzostwach, w chłodny dzień, przed startem trzeba się było rozbierać i brnąć po pas przez wodę, by dostać się do olimpijki stojącej u pala. Albo jak to wodę do mycia otrzymywało się dosłownie w butelce. Jednym słowem, ani wygodny, ani reprezentacyjny prymityw. Lepsza już niewątpliwie byłaby Gdynia. Jej plus to basen jachtowy i nade wszystko możność urządzenia pełnowartościowych regat zatokowych przy silnym wietrze. Poza tym jednak znów trudności: konieczność trzymania obcych zawodników na miejskim bruku, trudności zakwaterowania, wreszcie kłopoty z wyznaczeniem trasy ze względu na znajdujący się przed portem wielki prostokątny obszar, przeznaczony dla statków kotwiczących na zewnątrz portu.

Ostatecznie więc niemal wszystko przemawiało za Augustowem. Piękno jezior i propaganda naszych terenów turystycznych, wygodne, kulturalne kwatery dla zawodników w nowowzniesionym domu turystycznym nad Neckiem. Był wszakże i minus. I to poważny. Wiatr odrazu przypominają się przed zeszłoroczne mistrzostwa i tydzień Augustowski, kiedy to mieliśmy wszystkie te cuda, prócz wiatru. Niechże i w tym roku pojawią się w Augusotwie jakieś lokalne, termiczne zaburzenia zamiast uczciwego wiatru, a regaty stracą wartość.

Tak wyglądała cała ta sprawa do niedawna. Dopiero przed dwoma tygodniami wyłoniła się nowa możliwość; nawet bardzo ponętna. Okazało się, że da się połączyć zalety Augustowa z zaletami Gdyni. Zawodników będzie można umieścić zdala od miasta w pięknym Orłowie, a olimpijki w basenie jachtowym w Gdyni. Zawodnicy otrzymają wygodne, porządne kwatery w ładnej miejscowości, a niedaleko od miasta, jachty będą zabezpieczone od silnej fali i nie trzeba będzie dostawać się do nich wpław. Komisja wreszcie będzie mogła swobodnie wyznaczyć trasę pomiędzy Gdynią a Sopotami. I najważniejsze: odpadną obawy o wiatr; jeśli zaś będzie silny, to tym lepiej — zobaczymy prawdziwie męskie regaty.

Z tych wszystkich względów postanowiono ostatecznie urządzić mistrzostwa Polski i Europy na terenie Gdyni i Orłowa.

Bogusław Kaliński.

Przed mistrzostwami pływackimi Polski

W nadchodzącą sobotę i niedzielę rozegrane zostaną pływackie mistrzostwa Polski. Terenem ich będzie po raz już trzeci z rzędu Bielsko. Zawody te mają zarazem charakter eliminacji dla pływaków, których oczekuje spotkanie z Finlandią. W mistrzostwach bierze udział ponad dwadzieścia klubów. Sensacją jest udział klubów lubelskich startujących po raz pierwszy na tak poważnych zawodach. Liczba zgłoszonych zawodników i zawodniczek przekracza 200 osób. Całkowita organizacja mistrzostw spoczywa w rękach Polskiego Związku Pływackiego.

Ostatnie lata po wycofaniu starych sław, Bocheńskiego i Karliczka przyniosły pewne obniżenie wyników. Klasa zawodników się bardzo wyrównała mimo, że wyniki są w niektórych konkurencjach, — jak na nasze stosunki — bardzo dobre. Brak nam jest sprinterów w rodzaju Bocheńskiego. Czasów jego nikt jeszcze w przybliżeniu nawet na setkę nie osiąga, za to wyniki na innych dystansach uległy znacznej poprawie. Mistrzostwa okręgowe jakie się już odbyły dały wiele materiału porównawczego i wobec braku większej ilości bezpośrednich spotkań są jedyną podstawą do oceny szans poszczególnych zawodników i klubów. Obecnie, podobnie jak i dawniej przodującymi w pływaniu są dwa okręgi P.Z.P. Śląski i Warszawski. Ślązacy w konkurencjach panów poza Heidrichem i Jędryskiem nie mają tak wielu dobrych zawodników jak Warszawa. Dysponują oni jednak skoczkami, którzy w ciąż nie mogą wychować sobie następców i drużynami pań przerastającymi o głowę warszawianki, którym ten sport nie padł widocznie do gustu. Drugą grupę tworzą okręgi nie posiadające basenów zimowych, poznański i pomorski. Zawodnicy tamtejsi ambicją i pracowitością osiągają wyniki nie gorsze od uprzywilejowanych kolegów. Wielką szkodą że na mistrzostwach nie będziemy mogli ich wszystkich obejrzeć, gdyż zgłoszeń z obu okręgów jest bardzo niewiele, a z poznańskiego to nawet wcale nie ma. Nie będziemy również mieli możności obejrzeć przedstawicieli Krakowa, których zgłoszenia nadeszły do Związku po terminie i jako moeno spóźnione zostały nie przyjęte. Nie przyjętymi miała by być także zgłoszenia K. S Dąb za nieopłacenie należności. K. S. Dąb w liście wyjaśnił przyczyny nieuregulowania. Związek uznał je za wystarczające i zezwolił na wzięcie udziału w zawodach.

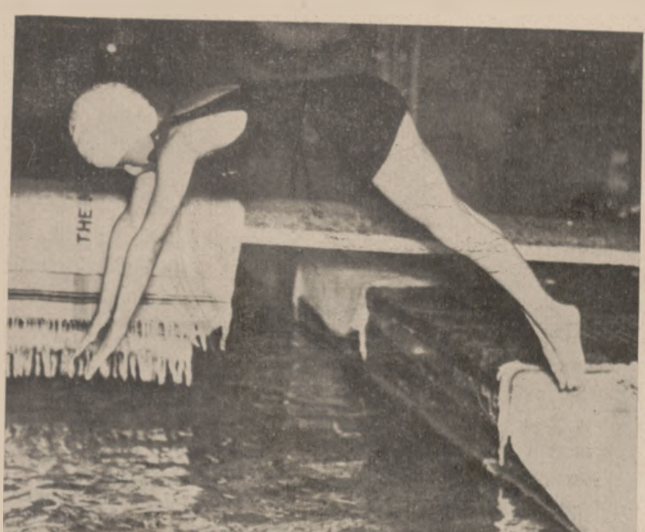
Życiowe potraktowanie sprawy K. S. Dąb zasługuje na podkreślenie, aby jednak nie stworzyło precedensu na przyszłość.

Przechodząc do mówienia poszczególnych konkurencji należy podkreślić nieliczną, chociaż doborową obsadę biegów klasy mistrzowskiej i bardzo liczną obsadę biegów klasy I. Panowie obesłali konkurencje liczniej od pań, które w klasie mistrzowskiej mają same finały.

Na sto metrów stylem dowolnym startuje 14 zawodników w dwóch przedbiegach pierwszych pięciu wchodzi do finału. Kandydatami do wyeliminowania Jankowski z E.K.S. i Karpiński , A.Z.S. względnie Trzebiński z Legii z pierwszego przedbiegu a z drugiego Górzewski z Pomorza i Gumkowski z A.Z.S.-u Finał o ile stanie na starcie zgłoszony przez A.Z.S. rekordzista Polski Kazimierz Bocheński jest zgóry przesądzony na jego korzyść. Wygrać winien bardzo łatwo i w dobrym czasie około 1.02, Mimo braku treningu klasą przewyższa wciąż jeszcze swych przeciwników i długo jeszcze może być w tej konkurencji niezagrożony. O drugie miejsce walczyć będzie Jendrysek zeszłoroczny zwycięzca tego biegu. Znajduje się obecnie w dobrej formie, o czym świadczą jego czasy na 400 i 1500 metrów. 1:04.6 miał już na setkę w roku bieżącym, co wystarczy dla zapewnienia sobie drugiego miejsca. Kandydatami na trzecie są zwycięzca tej konkurencji na mistrzostwach hali krytej Białyński z Legii, Kuncelman ze Lwowa i weteran Szrajbman zeszłoroczny wicemistrz.

Najwięcej szans ma Białyński, posiadający najładniejszy styl. Mimo porażki z Karpińskim na mistrzostwach W-wy — zresztą dość przypadkowej — przedstawia on zawodnika dużej klasy i o ile tylko uniknie tremy można od niego oczekiwać ładnego wyniku. Dlaczego startuje w tej konkurencji Kuncelman, chyba tylko on potrafi to wyjaśnić. Nie jest on wcale sprinterem i najlepsze wyniki może osiągnąć na dłuższych dystansach. Brak mu jest szybkości, aby móc stawić czoło konkurentom. Setka niepotrzebnie go zmęczy i pozbawi możności dobrego wyniku na dwieście metrów, która to konkurencja rozgrywana jest w tym samym dniu. Start Szrajbmana I będzie dziesiątym jego startem na mistrzostwach. Obecnie po zmianie barw klubowych, zapowiada że sprawi niespodziankę i przyniesie kilka punktów Hakoachowi Bielskiemu, do którego obecnie należy Kto będzie szóstym w tej konkurencji trudno zgadnąć przypuszczalnie Fenereisen z Hakoachu Ostatnio miał on dobre wyniki a start na dobrze znanym basenie jest poważnym handicapem.

Sytuacja na dwieście metrów jest bardzo zagmatwana, tym bardziej, że większość zawodników będzie miało poprzedni bieg w nogach. To też mimo że faworytem w tej konkurencji jest mistrz Polski Jendrysek, może się zdarzyć fuks. Zgłoszonych zawodników jest 13 z pierwszego przedbiegu odpadnie przypuszczalnie Karpiński z AZS, dla którego ten dystans jest za długi. Z drugiego odpadą dwóch: Rouppert z AZS-u i Priebe z Dębu. Finał dostarczyć powinien wiele emocji. Walka Jendryska z Białynickim, Kuncelmanem będzie bardzo ciekawa.. Zwycięzcą będzie Jendrysek w czasie około 2:27 przed Białyńskim, Kuncelmanem. O czwarte miejsce będzie walczyć Żubowicz z Legii ze swym kolegą klubowym Bojowym, Fenereisenem, Szrajbmanem z Hakoachu. Zubowicz, u którego kryzys formy może sprawić niespodziankę czołowej trójce.



Księżniczka angielska Małgorzata w skoku do wody



Księżniczka angielska Elżieta odważnie ratuje „tonącą" dziewczynkę

Na czterysta metrów odbywa się odrazu finał. Startuje 10 zawodników. Mistrzem zostanie Jendrysek w czasie około rekordu Polski! może go nawet pobić. Zubowicz będzie starał zrewanżować się Białyńskiemu za porażkę na mistrzostwach Warszawy. Bojowy powinien znaleźć się na czwartym miejscu. Kandydatami na piąte i szóste są Turemko, Fenereisen i Marchlewski. Poziom ten konkurencji jest bardzo wysoki i czasy osiągnięte tutaj powinny być jaknajlepsze.

Wysokie minima kwalifikacyjne najbardziej przerzedziły stawkę na 1500 metrów. Startuje Jendrysek, Górzyński, Fenereisen i 5-ciu zawodników Legii. Pierwsze miejsce Jendryska w czasie nowego rekordu Polski tym razem już prawdziwego jest bezsporne. Równie pewnym jest drugie Zubowicza jak i trzecie Bojowego. Czwartym winien być Turemko o ile dobrze rozegra bieg z Fenereisenem, szóstym Białyński przed Blachutem.

Styl klasyczny to domena Heidricha. Ciekawić nas będą jego wyniki. O jego treningu słyszymy tyle, że cudów nie należy oczekiwać, szkoda, że ten utalentowany zawodnik tak jest mało pilny. Kandydatów do drugiego miejsca jest dużo. Czasy jakie osiągali Kot, Iwanowski z P. Z. L.-u Rusinek, Jarecki pozwalają mieć nadzieję, że walka będzie ładna i zwycięzcą winien zostać ten, kto osiągnie czas poniże 3 min Najwięcej szans ma na to Kot ze Lwowa, chociaż nie mniej groźnym może być Iwanowski, czy też Rusin. Iwanowski, gdy by nie brak szybkości byłby faworytem. ak zależy od tego jak rozegra bieg. Na 100 metrów największe szanse ma Rusin i Woźnicki, któremu ten dystans odpowiada specjalnie. Do obu konkurencji startuje po dziewięciu zawodników.

Styl grzbietowy jest najsłabiej obsadzony konkurencją mistrzostw. Brak Kowalskiego, Chomy, Władka, czyni ten bieg mało ciekawym. Interesować nas może tylko to czy Kummant zdoła zgodnie z zapowiedziami Steepa pobić rekord Karliczka wynoszący 1:14,2.. Startuje 6 zawodników.

Sztafeta 3×100 dostarczy wiele emocji widzom. Walka PZL z Dębem to atrakcja niecodzienna i ciekawa. Sytuacja będzie się zmieniać i wszystko zależy od formy Kummanta o ile zrobi około1:14 tym przesądza zwycięstwo na korzyść PZL-u, o ile nie, Dąb może dzięki Heidrichowi zrewanżować się za mistrzostwa Hali krytej, tym bardziej że Cypel obecnie znajduje się na obozie PW. i ustępuje znacznie Priebemu z Dąbu nie mając należytego treningu. Dalsze miejsca niewiadomo kto obsadzi, gdy zależy dużo od składów sztafet. Najwięcej szans ma Legia i AZS chociaż Hakoach i T. P. Giszowiec. Może wiele tutaj zmeinić.

Sztafeta 4×200 dow. to walka Legii z rekordem Polski, który chociaż już poprawiony ma mało szans na pozostanie na tej wysokości. Białyński, Bojowy, Trzebiński, Zubowicz są w stanie dystans ten przepłynąć w 10:20 t. j. w czasie około 14 sek. lepszym od dotychczasowego rekordu. O drugie miejsce walczyć będą o ile będzie pływał Bocheński AZS i TPG. Walka Jendryska z rekordzistą tego dystansu winna być ciekawa. Zwraca uwagę liczna obsada po 10 drużyn w każdej sztafecie.

Wśród pań sytuacja jest jasna. Dawidowiczówna, Kratochwilówna, Bollówna, Fanfara i Banaszewska to zawodniczki przerastające swoje konkurentki, których kolejność trudno ustalić ze względu na zmienną formę i rzadkie starty. Na sto metrów po ostatnich fantastycznych lecz nieoficjalnych czasach faworytką jest Dawidowiczówna przed Kratochwilówną, która o ile przyjedzie z Włoch nie będzie wdobrej formie bo jest dopiero po egzaminach i mało trenowała 400 metrów to domena Kratochwilówny mimo braku treningu winna przynieść AZS-owi 13 punktów. Styl klasyczny to Bollówny. Z konkurentek trudno kogoś wyróżnić poziom słaby wiele nadziei na poprawę nie ma. Ciekawej walki winien dostarczyć bieg na 100 metrów stylem grzbietowym, gdzie Fonfarówna może wygrać z dotychczasową mistrzynią Banaszewską w czasie nowego rekordu Polski. Obie sztafety to łup EKS. z walki o drugie miejsce winien wyjść zwycięsko Hakoach dzięki lepszej formie Dawidowiczówny. W punktacji ogólnej która jeszcze w tym roku ze względu na ostatni rok rozgrywek o nagrodę Pana Prezydenta jest łączną dla pań i panów. Mistrzem zostanie EKS. przed Hakoachem względnie Dębem, AZSe-m, Giszowcem, Legią. Omówienie było by nie kompletne, gdy by nie wspomnieć o skokach. W trampoline z wieży panów startują Macrz, Ziaja, Bredlich — wszyscy trzej przedstawiciele Śląska. Poziom tych konkurencji i obsada z roku na rok jest słabsza na bardziej dotkliwie daje się tu odczuć brak dopływu wartościowego narybku, wyszkolonych instruktorów i zainteresowana zawodników.

W skokach pań startują dr. Kokalij Pietrzykowska i Szczepańska w wieży oraz tylko Szczepańska w trampolinie.

Rewelacji na mistrzostwach nie należy oczekiwać. Poziom się bardzo wyrównał i czasy osiągane dzisiaj pozwalają przypuszczać, że następne lata winny przynieść radykalne zmiany na lepsze. Trzeba tylko nie ustawać w pracy i nie zapominać, że bez pracy nie może być mowy o dobrych wynikach, nawet żebyśmy mieli setki i tysiące pływaków i najlepszych trenerów.

Jabłoński Tadeusz



Regaty międzyklubowe w Poznaniu

Poznań — Bydgoszcz 7:6

Nareszcie pierwsze regaty międzyklubowe w bieżącym sezonie, które zasługują na tą nazwę!. Ale i tu niestety nie nie wszystko dopisało — przede wszystkim frekwencja osad pozamiejscowych.

Startowały osady: Bydgoszczy, Warszawy (3 osady AZS-u i jedynki W.K.W.) po jednej z Grudziądza i z Kalisza — ilość która imponować nie może. Szczęśliwym pomysłem okazało się zorganizowanie w ramach tych regat międzymiastowego spotkania wioślarskiego Bydgoszcz—Poznań choć i to nie zapobiegło valkowerom, — tej pladze regat wioślarskich w Polsce.

Może jednak rywalizacja pomiędzy tymi (na początek) dwoma ośrodkami, polskiego wioślarstwa spowoduje je do zwrócenia baczniejszej uwagi także na typy łodzi, dziś tam zaniedbywane, a więc w Bydgoszczy na dwójki bez i ze sternikem, w Poznaniu na krótkie wiosła dotąd właściwe traktowane tam całkowicie po „macoszemu" i od wypadku do wypadku.

Regaty poznańskie były również przeglądem obecnego stanu posiadania w polskim wioślarstwie regatowym i obecnej formy osad.

Egzamin wypadł raczej smętnie! Nie było na starcie Vereya z Ustupskim, ani Brauna z Żydzikiem ale poza tym, z wyjątkiem może jeszcze Of. Y. Kl. Warszawa, byli niemal wszyscy, którzy w bież. sezonie będą mieli coś do powiedzenia.

Niestety trzeba sobie na podstawie poznańskiej rewii powiedzieć, że dziś do naprawdę klasowych osad w Polsce zaliczyć można przede wszystkim Vereya, potem Vereya z Ustupskim w doublu, Kuryłłowicza z Manitiusem w dwójce ze stern. i Brauna z Żydzikiem w dwójce bez sternika. Należy dodać przy tym, że te ostatnie dwie pary nie startowały w bież. sezonie ani razu w poważnej konkurencji, zatym nawet ich forma jest wielką niewiadomą.

Czwórka i ósemka K.K.W. Bydgoszcz nie okazuje, jak dotąd, formy, która pozwoliła by zaliczyć te osady do extraklasy o europejskim poziomie. To samo dotyczy ewtl. konkurentów kolejarzy, tam jeszcze mniej widać lepszych postępów.

W tym stanie rzeczy horoskopy nasze na mecz wioślarski z Węgrami 30.VIII nie przedstawiają się zbyt różowo i nie obejdzie się zapewne znów bez dotkliwej dla nas porażki.

Dla wioślarstwa polskiego staje się palącą wprost sprawą, konieczność rozszerzenia podstawy swoich kadr wioślarzy regatowych. W obecnej chwili wioślarstwo nasze „bazuje" na paru zaledwie zawodnikach, których usunięcie się (a napewno niedługo już to nastąpi) spowodować musi spadek naszego poziomu sportowego bardzo nisko i zupełne zdeprecjonowanie naszej pozycji na terenie zagranicy.

Nad pozyskaniem i wyszkoleniem stale nowych kadr wioślarskich pracują systematycznie u nas bodaj dwa czy trzy kluby tylko. To przede wszystkim B.T.W. które może być wzorem tego rodzaju pracy i zasługuje pod tym względem na wszelkie pochwały. W ostatnich latach także AZS Warszawa i AZS Poznań (gorzej jest w Poznaniu w roku bieżącym) — jednak znakomita większość naszych klubów czeka aż wioślarze sami się znajdą, albo wprost woli korzystać z „gotowych" już, wyszkolonych przez kogo innego zawodników.

Tu tkwi jeden z głównych powodów zastoju a nawet upadku polskiego wioślarstwa.

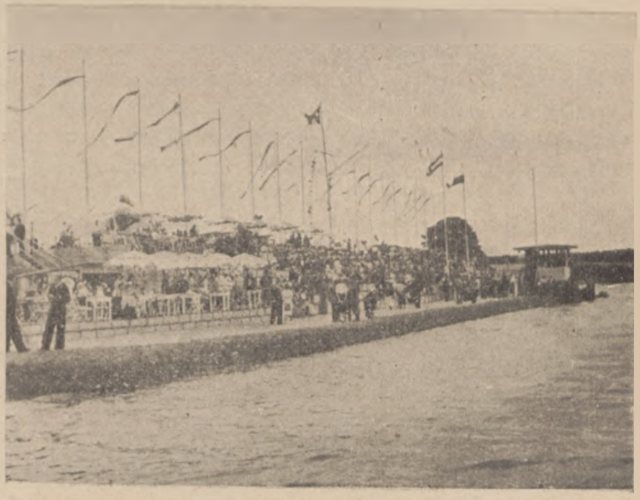
Pocieszającym objawem na tym tle jest fakt utrzymywania przez coraz większą ilość klubów wioślarskich zawodowych trenerów w tym coraz więcej krajowych, których wyniki pracy (K.K.W. Bydgoszcz i AZS-Warszawa) świadczą jak najlepiej o naszych możliwościach w tym względzie.

Nie można jednak dotąd stwierdzić istnienia jakiejś polskiej „szkoły" czy stworzenia zdecydowanego stylu wiosłowania, któregoś z nich, co abstrahując od wartości takiej „szkoły", — świadczyło by jednak o rzetelnej pracy nad techniką wioślarską i o usiłowaniach ze strony trenera znalezienia techniki najbardziej odpowiadającej naszym warunkom naturalnym i narodowemu temperamentowi. Bo u osad naszych dotąd zresztą nie można również stwierdzić przyjęcia jednolitego stylu wiosłowania choćby obcego, co u osad innych państw się zaznacza; zaryzykowałbym nawet twierdzenie, że wogóle żadna z naszych osad na długie wiosła nie wiosłuje jednym „czystym" już „skrystalizowanym" i uznanym stylem, przyjętym przez wybitniejsze osady zagraniczne. Z wiosłami krótkimi jest bodaj gorzej. Wzory naszych zawodników i reprezentantów byłych jak i obecnych, więc p. Długoszewskiego i Vereya nie zdołały wywrzeć decydującego wpływu i niemal każdy z naszych początkujących skiffistów (poza Krakowem) zaczyna wiosłować swoim własnym „domowym" sposobem.

Bardzo by się przydał polskiemu wioślarstwu pierwszorzędny trener zagraniczny dla skiffistów, a przynajmniej dla Vereya, który później mógłby zaszczepić nabyte i zdobyte przez samego siebie wiadomości młodszym zawodnikom i następcom. W Krakowie istnieje już pewnego rodzaju „szkoła" jeśli chodzi o skiffistów, potrzeba by jej jedynie końcowego skrystalizowania i wygładzenia, co może zrobić dobry trener z zawodnika, świadczy kariera Hasenöhrla i jego obecna technika wiosłowania.

Materiał ludzki w wioślarstwie polskim jest dobry i pod tym względem stoi na czołowym miejscu wśród innych gałęzi sportu polskiego, również i organizacyjnie poziom jest dostateczny, brak natomiast większej ilości rywalizujących ze sobą osad.

W Warszawie ruch regatowy paraliżowany jest m. in. przez brak toru regatowego, natomiast w Poznaniu stworzony tor witobelski pobudzi miejmy nadzieję miejscowe kluby do bardziej wysilonej działalności. Przyczyni się napewno do tego ostatnia wygrana z Bydgoszczą i chęć utrzymania zdobytej pozycji.



Trybuny i tor na jeziorze Witobelskim

Tor regatowy na jeziorze witobelskim wymaga jeszcze wielu starań i inwestycyj aby stanąć na wysokości zadania; przede wszystkim budowy drugiego hangaru, kilku jeszcze pomostów, natrysków dla zawodników i rozszerzenia trybun oraz dachu nad nimi. Dopóki to ostatnie nie nastąpi, nie będzie można liczyć na większą frekwencję publiczności, tym więcej że nigdzie w pobliżu nie można schronić się przed deszczem, a przyjazd w niepewną pogodę 22 km. od Poznania, z prawdopodobieństwem moknięcia na deszczu, na nikogo nie działa zachęcająco. A regaty poznańskie deszcz niemal tradycyjnie już „uświęca".

Organizacja regat tym razem ustępowała nieco zeszłorocznym. Mniejsza waga gatunkowa (w ub. roku był mecz międzypaństwowy z Węgrami i mistrzostwa Pol ki) imprezy i mniejsza ilość współprzeciwników odbiła się na tempie i sprawności przeprowadzenia. Tym nie mniej komitet organizacyjny spełnił wszystko co do niego należało. Komunikacja dogodna i tania, (2 zł. bilet w obie strony łącznie z wstępem na regaty) reklama dostateczna i sprawne informacje również dobre.

Jednakże w połowie regat powtarzające się valkowery i ulewny deszcz rozbiły ciągłość zawodów i spadek zainteresowania. Mimo to publiczność zebrana w ilości ok. 2 000 osób dotrwała do końca regat oklaskując b. interesujący ostatni w programie bieg ósemek, który zadecydował o zwycięstwie Poznania w międzymiastowym meczu Poznań—Bydgoszcz. Zwyciężył Poznań w stosunku 7:6 dzięki zwycięstwu ósemki AZS-u miejscowego nad osadą B.T.W. startującej jako reprezentacja Bydgoszczy. W ramach meczu startować miały w/g programu jedynki i dwójki podwójne, dwójki z i bez sternika, czwórki z i bez sternika, czwórki pań i ósemki po jednej z każdej strony, przy czym punktowano jedynki i dwójki — 1 pkt. — czwórki 2, a ósemki 3 pkt.

Zwycięstwo Poznań zawdzięcza raczej szczęściu, gdyż zwycięska w biegu ósemek osada K.K.W. Bydgoszcz, nie stanęła do eliminacji przed regatami w Bydgoszczy i miasto to reprezentowane było przez osadę B T.W.

W biegach międzymiastowych wyniki były następujące:

Czwórki ze st.: 1) Kolejowy K.W. — K.P.W. Bydgoszcz w składzie — Dondajewski, Parzysz, Czarkowski, Chodziński st. Jankowski (osada „olimpijska") czas 7:50,2. 2) AZS-Poznań (Serwo, Więcporek, Ślepecki, Tereszwili, st. Bącler) czas 7:54 6.

Osada K.K.W. od startu wychodzi na czoło i prowadzi wiosłując w tempie 32—34 uderzeń na minutę; osada AZS przez cały czas biegu ma tempo ok. 28 — tym niemniej na 1000 mtr. dochodzi i zagraża K.P.W. przez co zmusza go do podwyższenia jeszcze tempa. Na całym torze trwała do końca zacięta walka, zakończona ostatecznym zwycięstwem Bydgoszczy.

Forma K.K.W. jak już wspominaliśmy, jeszcze niezadowalająca. Pociągnięcie w wodzie skrócone, praca nie tak energiczna i twarda jak w ub. sezonie. AZS — zademonstrował dobrą kondycję, ale jeszcze brak zgrania i rytmicznej roboty.

Jedynki: 1) Bydgoszcz w. o. (Reich).

Dwójki ze sternikem — Poznań v. o.

Czwórki bez sternika: 1) AZS—Poznań (Roube, Konieczny, Stiller, Trzciński) 7:37,8, 2) B.T.W. (Świątkowski. Kokot, Grobelny, Figiel) 7:44 4. — Panujący na torze silny wiatr utrudniał sterowanie, to też osada B.T.W. przewróciła się tracąc przez to na odległości. Czas osady zwycięskiej jak na warunki panujące w czasie biegu zupełnie dobry. Obie osady technicznie na wysokim poziomie.

Dwójki bez sternika — Poznań v. o.

Dwójki podwójne: 1) Fridhjof — Bydgoszcz, Reich i Boehme czas 9:35 6, 2) Poznań 10:45.

Ósemki do konkurencji międzyklubowej 1) Kolejowy P. W. Bydgoszcz w składzie Dondajewski, Parzysz, Krauze, Wojnarowski, Czarkowski, Chodziński, Makowski, Myga, st. Jankowski — w czasie 7:52,5. 2) AZS Warszawa 7:53,5, 3) (i zarazem 1-szy w konkurencji międzymiastowej) AZS Poznań w składzie Stefaniak, Matysaik I, Servo, Więcporek, Ślepecki, Tereszwili, Stachowiak, Matysiak II, st. Bącler, czas 8:06,8, 4) B.T.W. Bydgoszcz 8:07.

Bieg ten odbył się w czasie silnego wiatru przeciwnego i deszczu, który powiększał szanse osad cięższych i silniejszych fizycznie. Od początku niemal do końca zacięta walka o każdy metr pomiędzy osadami AZS Warszawa i K.P.W. oraz osadami AZS Poznań i B.T.W. o 2-gie i 3-cie miejsce. Najładniej wiosłującą osadą przy tym b. ambitnie był AZS Warszawa, który prowadził do 1500 mtr. i uległ b. nieznacznie na finiszu silniejszym fizycznie kolejarzom.

W K.P.W. głównym motorem i sprawcą zwycięstwa był jak zwykle doskonały szlakowy Dondajewski, bezsprzecznie wielki nasz talent wioślarski. Ósemce AZS Warszawa brak jeszcze rutyny biegowej i mimo wszystkich pozorów — zgrania. Przy przyspieszeniu tempa osada traci rytm i pracuje gorzej. Przy dobrych widokach na przyszłość, nie jest to jeszcze osada extraklasy.

AZS Poznań pozbawiony był dotąd możności treningu na ósemce ze względu na brak łodzi. Otrzymał ją na trzy dni przed regatami zaledwie, a ponieważ także i skład zeszłoroczny uległ zupełnej zmianie (nie wiosłowali Manitius i Kuryłłowicz) przegrana była nieunikniona. Brak szlakowego wysokiej klasy, najbardziej daje się we znaki temu klubowi.

Również B.T.W. wobec odpadnięcia kilku starych wioślarzy, miało w swoim składzie kilku debiutantów. Osady tego klubu pozostające w rękach trenera p. Reinhardta (ongiś K.W. 04, Poznań) wykazują dobry poziom techniczny i doskonałego ducha sportowego.

Wyniki innych biegów (międzyklubowych):

Czwórki II-giej kla y: 1) Policyjny K. S. Bydgoszcz (Wiese, Tomczak, Bąkowski, Żechner, st. Tomczak J.) czas 8:02,1, 2) AZS Poznań 8:04,8, 3) T.W. „Wisła" Grudziądz 8:15,1, 4) W.K.S. Prosna Kalisz.

Ósemki nowicjuszy AZS Warszawa: (Morawiecki, Mazurkiewicz, Zyss, Walendziak, Łoś, Kerń, Ostrzycki, Porowski, st. Latowiec) czas 7:38,1, 2) R.C. Frithjof 7:47,2.

Czwórki półwyścigowe: 1) Kolejowy P.W. Bydgoszcz (Wiese, Homczak, Bąkowski, Zechner) czas 8:11,5 2) Kolejowy K.W. Bydgoszcz 8:24.2.

Czwórki nowicjuszy: 1) T.W. Wisła Grudziądz (Aleksandrowicz, Kołodziejski, Rybczyński, Piotrowski, st. Sendeli) czas 8:12,4, 2) W.K.S. Poznań 8:15,6, 3) AZS Warszawa 8:18, 4) K.W. 04 Poznań 8:23, 5) R.C. Frithjof 8:30.

Czwórki półwyścigowe: 1) Kolejowy K W. Bydgoszcz (Pocieszyński, Marosz, Nowak, Krasiński, st. Demel) 9:38 5, 2) W.K.S. Poznań 9:45, 3) P.K.S. Bydgoszcz 9:47,8, 4) Germania Poznań.

Ósemki młodszych: AZS Warszawa v. o.

Jedynki pań 1) Krynicka T.W. „Wisła" Grudziądz. W biegu tym startowały 3 zawodniczki a mian.: prócz p. Krynickiej, p. Dowgird z Pozn. Kl. Wioślarek i p. Szusterowa z Warsz. Klubu Wioślarek. Mimo szerokiego rozstawienia zawodniczek, doszło do trzykrotnych kolizji i zderzeń przy czym powtarzano start za każdym razem. Skończyło się najechaniem p. Dowgird przez p. Szusterową i uszkodzeniem jej szkifa, po czym obie zawodniczki kończą bieg daleko z tyłu za p. Krynicką.

Czwórki wagi lekkiej: 1) W.K.S. Prosna Kalisz (Karolak, Gryspel, Burchardt, Stanecki, st. Hercholski) 9:37, 2) T.W. Polonia Poznań.

A. W.

Kronika wioślarska

Regaty wioślarskie w Wilnie

W dniu 2 lipca odbyły się w Wilnie międzyklubowe regaty wioślarskie, przy udziale Wileńskiego T.W., W.K.S. Grodno, Policyjnego K.S., AZS-u Wileńskiego i W.K.S. Śmigły.

Wyniki regat są następujące:

Bieg czwórek półwyścigowych, dla wioślarzy, którzy nie wygrali dotychczas ani jednego biegu o nagrodę Resinga 1) WKS. Śmigły 6 g. 56 m., 2 sek. przed WKS. Grodno o 3 dł. łodzi. Skład zwycięskiej osady: Broda, Stawarz, Olechnowicz, Żyliński i sternik Łopato.

Bieg czwórek młodszych: 1) WKS. Śmigły, 2) Wil. Tow. Wioślarskie o 1 dł. łodzi. Skład zwycięskiej osady: Trojanowski, Juszczyński, Falkowski, Kieliszczyk i Wierszyło jako sternik.

Bieg jedynek pań: 1) Keplówna AZS o 20 długości przed Kruszewską z WKS Grodno.

Bieg czwórek półwyścigowych młodzieży szkolnej. Zwyciężyli uczniowie z Gim. Mechanicznego o 2 dług. przed swymi kolegami. Skład zwycięskiej osady: Markiewicz, Sokołowski, Trojanowski, Markiewicz II, Gowzisz sternik.

Bieg dwójek spacerowych na cztery krótkie ze sternikiem 1) Państwowa Szkoła Techniczna o 4 dł. łodzi przed uczniami z Gim. Piotra Skargi. Skład zwycięskiej osady: Sylwanowicz, Kamiński i sternik Sakowicz.

Bieg czwórek wagi lekkiej: 1) WKS Śmigły 6:42.8, 2) AZS 6:45.5. Skład zwycięskiej osady: Stefanowicz, Radziulewicz, Jarmołowicz, Pawłowski i Wierszyło na sterze.

Bieg czwórek półwyścigowych młodzieży szkolnej: 1) W.KS. Grodno 4:22 3, 2) WKS Śmigły 4:25. Skład zwycięskiej osady: Bielajew, Tchilczyk, Pogorzelski, Szurpa i Czarnocki na sterze.

Bieg czwórek półwyścigowych nowicjuszy: 1) AZS 6:35, 2) WKS Śmigły. Skład zwycięskiej osady: Bielski, Rainisz, Wodoklis, Cichor i na sterze Kujawo.

Bieg czwórek nowicjuszy: 1) Wileńskie Towarzystwo Wioślarskie 6:29,6. 2) Policyjny Klub Sportowy o 2 dł. łodzi. Skład zwycięskiej osady: Somujło, Cywiński, Antonowicz, Curlanis i na sterze Mieczysław Nowicki.

Bieg czwórek półwyścigowych pań: 1) AZS 4:53.4, 2) WKS. Grodno 5:6.5. Skład zwycięskiej osady: Wasilewska, Keplówna. Owczynnikowa, Wojczysówna i na sterze Keplowa.

Bieg czwórek o mistrzostwo miasta Wilna: 1) WKS Śmigły 6:16,6, 2) WKS Grodno 6:29,5. Skład zwycięskiej osady: Trojanowski, Karwecki, Kedel, Zajączkowski i na sterze Wierszyło.

L. p.	Towarzystwo	Miejscowość	Punktów
1	W. K. S. Śmigły	Wilno	50
2	Wil. T. W.	Wilno	14
3	Akademicki Zw. Sportowy . . .	Wilno	10
4	W. K. S. Grodno	Grodno	3
5	Policyjny K. S.	Wilno	2
	Panie		
1	Akademicki Zw. Sport.	Wilno	16
2	W. K. S. Grodno	Grodno	3

Maraton wioślarski

Staraniem Towarzystwa Polsko-Węgierskiego w Budapeszcie odbył się 29 czerwca ku uczczeniu pamięci zwycięstwa Sobieskiego pod Parkanami wyścig wioślarski na Dunaju na trasie Parkany—Budapesz, wynoszący 61 klm. W godzinach porannych odbyło się w kościele w Parkanach nabożeństwo po czym przy licznym udziale miejscowej ludności delegaci Tow. Polsko-Węgierskiego i wioślarze złożyli wieniec pod pomnikem Sobieskiego w Ostrzyhomiu. Na uroczystościach tych był obecny chargé d'affaires poselstwa R. P. w Budapeszcie Mycielski. Popołudniu zawodnicy wystartowali z Parkanów na 15 dwójkach ze sternikiem, przybywając do mety w Budapeszcie około godz. 19.30. Na przystrojonej flagami polskimi i węgierskimi mecie oczekiwali zawodników konsul R. P. Namysłowski, oraz licznie zebrana publiczność. Pierwsi na metę przybyli osada: Winkovics. Weszely, Seutsch, w czasie 3 godz. 32 m. 30 s., zdobywając wędrowny puchar poselstwa R. P. w Budapeszcie. Drugie miejsce zajęła osada: Rupp, Wagler i Kozma w czasie 3:33:47. Trzecie miejsce zajęli: Hanko L., Rauc, Hanko G. — 3:36:32.

Następnie konsul Namysłowski z małżonką rozdali nagrody ufundowane przez konsula R. P., ministerium Honwedów, miasto Budapeszt, węgierski Urząd Turystyczny, federację Stowarzyszeń Polsko-Węgierskich i Związek Polsko-Węgierski.

Tabela punktacyjna P. Z. T. W.

obejmująca regaty: 1) otwarcia sezonu w Krakowie, 2) otwarcia sezonu w Płocku, 3) otwarcia sezonu w Bydgoszczy, 4) akademickie w Warszawie, 5) międzyklubowe w Warszawie, 6) międzyklubowe w Kaliszu, 7) propagandowe w Krakowie, 8) międzyklubowe w Poznaniu, 9) międzyklubowe w Wilnie

L. p.	Towarzystwo	Miejscowość	Punktów
1	Akademicki Zw. Sportowy . . .	Warszawa	132
2	Kolejowe Przysposobienie Wojsk	Bydgoczcz	77,5
3	Akdemicki Związek Sportowy .	Kraków	71,5
4	Akademicki Zw. Sportowy . . .	Poznań	55
5	WKS Śmigły	Wilno	51
6	Kaliskie T. W.	Kalisz	41
7	R. C. Frithjof	Bydgoszyz	36,5
8	Pylicyjny K. S.	Bydgoszcz	31
9	WKS Prosna	Kalisz	29
10	K. S. Syrena	Warszawa	29
11	WKS Poznań	Poznań	22
12	Oddział Wioślarski Sokoła . . .	Kraków	18,5
13	Tow. Wioślarskie Płock	Płock	18,5
14	Wojskowy K. S.	Grodno	15
15	Wileńskie T. W.	Wilno	14
16	G. T. W. Wisła	Grudziądz	14
17	Bydgoskie T. W.	Bydgoszcz	12
18	Akademicki Zw. Sportowy . .	Wilno	10
19	Klub Wioślarski Wisła	Warszawa	4
20	Oficerski Y. K.	Warszawa	3
21	T. W. Polonia	Poznań	3
22	Policyjny K. S.	Kalisz	2
23	K. W. 04	Poznań	2
24	PRV Germania	Poznań	2
25	K. S. ZUAW	Warszawa	1
26	Wojskowy Y. K.	Bydgoszcz	1

W walce o „Diamond Sculls"



Verey na finiszu

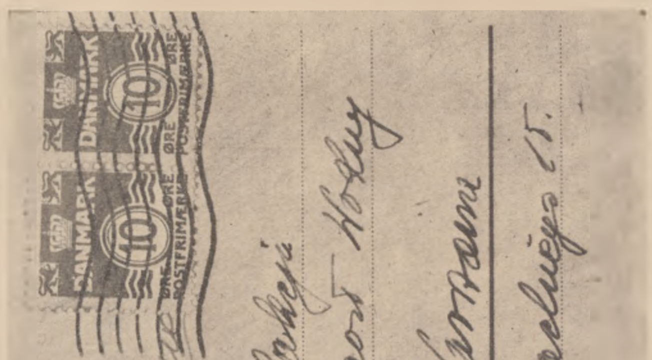
Rok 1839—1939. Stulecie regat wioślarskich w Henley doczekało się spaniałej oprawy zawodników. Nie brakło gwiazd świecących na firmanencie światowego wioślarstwa. Dla nas te regaty są tym interesujące, że po raz pierwszy polskie barwy były reprezentowane. Został wysłany tylko jeden zawodnik Roger Verey na skiffie, lecz tylko w tej jedynej konkurencji możemy dopiero stawić czoło elicie świata. W walce o „Diamond Sculls" nie zawachali się przyjechać ani zeszłoroczny zwycięsca amerykanin Burk, ani kanadyjczyk Moffat i wielokrotny uczestnik w Henley Brazylijczyk Branco, a nawet przybył zeszłoroczny finalista Australijczyk Turner. Po za Vereyem kontyngent Europejski reprezentowali Belgowie, Szwajcarzy i Norwegowie.

Sam przyjazd Vereya do Londynu postawił cały świat wioślarski Anglii na nogi. Verey znany jest jako doskonały skiffista, to też jego pierwsze wyjazdy na wodę na nowym skiffie wykonanym na specjalne zamówienie przez firmę Phelps, były obserwowane przez liczną elitę skiffistów świata. Egzamin dobrze wypadł, bo choć Burk na treningach osiągał 48 uderzeń, a na torze utrzymywał się w pobliżu 40, to jednak zapowiadali, że walka rozegra się właściwie między Vereyem a Burkiem. Wszystkie te zapowiedzi stały się faktem, gdy w pierwszym dniu Verey wylosował mistrza Anglii Turnera. Tutaj zaznaczyła się klasa mistrza Polski, który po ciężkiej walce pokonał Australijczyka w czasie 9:38, kwalifikując się do dalszej walki. W drugim biegu Amerykanin Burk pokonał Moffata w czasie 10:8, w trzecim przedbiegu Amerykanin Bates zwyciężył Brazylijczyka Branco w czasie 9:59, w czwartym Anglik Peters wygrał ze swoim rodakiem Shorpem w czasie 10:05.

W drugim dniu w walkach półfinałowych mistrz Polski odniósł nowe zwycięstwo nad Anglikiem Surnella w czasie 9:02, a więc w czasie najlepszym z osiągniętych w tym roku, w drugim półfinale Burk pokonał Anglika Allnutta w czasie 10:29. Tak pierwszy występ naszego mistrza uważać należy za udany, jeśli potrafił przebić się przez tak dobraną elitę i stanąć oko w oko z zeszłorocznym mistrzem. W trzecim dniu walki skiffistów całego świata stanęli do walki prawdziwej — mistrzowie wiosła, w której jednak Verey musiał skapitulować po równej i nie mniej ostrej walce do ostatniego uderzenia. — Wygrał Burk.

A oto kilka słów Vereya, jakie otrzymaliśmy przed startem naszego mistrza w Henley. „Łódź nowa zrobiona przez firmę Phelps była już na miejscu gotowa do treningu i jeszcze w ten sam dzień pierwszy raz odbyłem trening w Henley. Łódź i wiosła okazały się bardzo dobre, tak, że trening odbyłem bez przeszkód. Co do zgłoszeń do biegu jedynek o „Diamond Sculls" — jest trzynaście. Burk USA, zeszłoroczny zwycięzca w Henley i tegoroczny mistrz Stanów Zjednoczonych A. P. Poza tym jest Turner, mistrz Australii, znajomy z Olimpiady berlińskiej, gdzie jechał w dwójce podwójnej. Jest on w świetnej formie, wygrał nie dawno w Anglii w Marlow wielki bieg jedynek. Jest jeszcze Kanadyjczyk Branco, wielokrotny uczestnik w Henley. Z olimpijczyków najlepiej zapowiada się J. H. Pinches (London Rowing Club) i W. E. Chorwood (Quintin Boot Club), reszta skiffistów to niewiadome gwiazdy.

Bieg dwójek podwójnych zapowiada się świetnie, mimo wprowadzenia tej konkurencji po raz pierwszy do regat w Henley. W konkurencji tej startują olimpijczycy J. Beresfort i jun. Southwood (Tames Rowing Club), poza tym mistrzowie Europy z roku 1938 Włosi Scheoli i Broschi (Cocieta „Neptuno" z Triestu), są Belgowie i Urugwajczycy i parę dwójek angielskich. W ósemkach na pierwsze miejsce wybijają się ósemki Arganaut Rowing Club Canada, Syndey Rowing Club Australia, Horward Uniwersity USA,



Pocztówka od wioślarzy polskich z Kopenhagi

London Rowing Club i Thomes Rowing Club. Największe szanse posiada London Rowing Club i Horward Uniwersity USA.

Co do wioślarstwa angielskiego, to stoi ono bardzo wysoko szczególnie w ósemkach, gdzie średni poziom ósemek angielskich jest wyższy niż najwyższy poziom w innych krajach. Za to poziom czwórek i dwójek na długie wiosła jest przeciętny. Długość toru wynosi 2113 mtr. przy szerokości 30 mtr. Mogą jechać tylko dwie osady, tak że system rozgrywek jest bardzo ciężki. W przedbiegach jedzie dwuch według losowania i zwycięzca idzie dalej, a zwyciężony w ogóle odpada. W niektórych biegach jest ponad 20 zgłoszeń, a w finale jest tylko na dwie załogi miejsca. Walki zapowiadają się ostre. Ciekawie zapowiada się bieg dwójek podwójnych, gdzie mistrzowie Europy zmierzają się z mistrzami olimpijskimi-Anglikami.



Stulecie regat w Henley — ósemki na finiszu

Kronika kajakowa

Spływ z puszczy Białowieskiej

W Kalendarzu Turystycznym Okręgu, ogłoszonym w komunikacie kwietniowym, zapowiedzieliśmy spływ z Puszczy Białowieskiej.

Po powrocie przewodniczącego Komisji Turystycznej z wycieczki rozpoznawczej po rzekach Narewce, Hwoźnie i Leśnej, podajemy w myśl komunikatu kwietniowego *program spływu.*

Zbiórka uczestników spływu w *dniu wyjazdu, w poniedziałek 31 lipca na Dworcu Wileńskim o* godz. 23. Wyjazd o godz. 23 min. 45. Przybycie do Białowieży ok. godz. 6-ej 1 sierpnia.

1 i 2 sierpnia — zwiedzanie Parku Narodowego i Muzeum w Białowieży, wycieczka do rezerwatu, obejrzenie zwierzostanu (żubry, dzikie konie, jelenie itd.).

3.VIII. — Etap pierwszy spływu kajakami: Białowieża — ujście Hwoźny. Obóz w Puszczy w namiotach.

4.VIII. — Ujście Hwoźny — most przy st. kol. Narewka. Przewiezienie kajaków zamówionymi furmankami na stację, obiad w bufecie po 1 zł. 20 gr. od osoby, przerzut 18 klm koleją do st. Hajnówka. Zwiedzanie w Hajnówce największych w Polsce państwowych zakładów przeróbki drzewa. Nocleg w lesie w namiotach.

5.VIII. — Przejazd kolejką leśną z Hajnówki przez piękny odcinek Puszczy do 8-go lub do 20-go kilometra toru kolejki (zależnie od stanu wody). Obóz w Puszczy nad rzeką Leśną.

6.VIII. — Rozpoczęcie spływu rz. Leśną. Nocleg na kępie nad rzeką za wsią Chomotyny.

7.VIII. — Chomotyny — Kamieniec Litewski.

8.VIII. — Kamieniec Litewski — lasek za folwarkiem przy klm. 52.

9.VIII. — Od klm. 52 do wsi Wistycze.

10.VIII. — Wistycze — most kolejowy w klm. 15 rz. Leśnej, do dworca w Brześciu 6 klm.

Czas trwania spływu obliczony jest na 10—12 dni (2 dni rezerwy na niepogodę). Rozwiązanie spływu nastąpi zatem 10-go, najpóźniej 12-go sierpnia na dworcu w Brześciu. Kto będzie miał czas i ochotę, może, kontynuować spływ dalej, przebywając najładniejszy odcinek Bugu od ujścia Leśnej do Modlina (7 etapów dziennych).

Charakter szlaku. — Narewka od Parku w Białowieży płynie przez Puszczę, las jednak widzi się z obydwóch stron w pewnym oddaleniu, 100—200 metrów, dopiero przy ujściu Hwoźny, Puszcza podchodzi do samej rzeki.

Leśna, biorąc początek w samej Puszczy, przepływa obok st. Hajnówka, płynie przez las, ale przy normalnym stanie wody na tym odcinku nie jest jeszcze dostępna dla kajaka, spływ jest możliwy dopiero od 8-go lub 20-go klm. kolejki leśnej. Od miejsca spływu lasu 20 klm., t. j. od t. zw. Borsuczki, do Kamieńca Litewskiego czyli na przestrzeni ok. 30 klm. Leśna jest typową rzeką łąkową, dopiero od Kamieńca jest krajobrazowo ciekawa, miejscami nawet bardzo ładna. Jakkolwiek nie usprawiedliwia ona obecnie swojej nazwy i leśną jest tylko na początku i poniekąd przy ujściu, jednak często ma brzegi pięknie zadrzewione, nurt dość wartki, liczne wysepki i odnogi porośnięte sitowiem, ale główne koryto pozostaje głębokie i czyste, wytarte corocznym spławem drzewa z Białowieży.

Przeszkody. — Jeżeli lipiec będzie suchy, miejscami trzeba będzie holować na Narewce i na początku Leśnej. Od ujścia Podleśnej głębokość jest zawsze dostateczna dla kajaka. Na Narewce jedno obnoszenie przez młyn, na Leśnej 1 młyn i 4 śluzy dla tratew, obnosić jednak trzeba tylko 2 razy (można przejechać lub przeprowadzić przez upust).

Ekwipunek: — kajak składany lub sztywny, namiot i kuchenka.

Zniżki kolejowe. — Uczestnicy spływu korzystają ze zniżki kolejowej w wysokości 66% ceny normalnego biletu od miejsca zamieszkania do Białowieży i z Brześcia do miejsca zamieszkania.

Zgłoszenia na spływ kierować należy do Warszawskiego Okręgu P.Z.K. Komisji Turystycznej, Marszałkowska 97, m. 2, wpłacając wpisowe w kwocie 2 zł. na konto P.K.O. Nr. 9.954. — Prosimy o wcześniejsze zgłoszenia.

Zawody kajakowe o mistrzostwo Polski okręgów KPW

Zawody kajakowe o Mistrzostwo Polski okręgów KPW.

W Toruniu odbyły się na Wiśle zawody kajakowe o mistrzostwo Polski okręgów K.P.W., przy udziale zawodników z klubów pomorskich zrzeszonych w P.Z.K. Na powyższych zawodach były reprezentowane okręgi K.P.W. Poznania, Krakowa, Warszawy, Lwowa i Pomorza.

Jedynki wyścigowe panów: trasa 1000 m. 1) Cywiński (Pomorze) 4:31,7, 2) Żelaskowski (Pom.) 4:31,8, 3) Mowiński (Pom.).

Dwójki turystyczne panów — trasa 1000 m.: 1) Langa—Dolewski (K.P.W. „Pomorzanin“) 4:18, 2) Fress—Sztoleman (Lwów) 4:32,5, 3) Cywiński I.—Trzciński.

Dwójki wyścigowe panów — trasa 1000 m.: Niespodziewane zwycięstwo odniosła dwójka „Pomorzanin“ Langa —

Dolewski nad reprezentacyjną dwójką Witt—Jaworski (Tor. Klub Kaj.). Czas dwójki zwycięskiej wynosi 3:56,3, pokonanych 4:04,9. Trzecie miejsce zajęła dwójka Dywiński—Żelazkowski (Pom.) 4:17,2.

Jedynki wyścigowe juniorów: trasa 1000 m.: 1) Nowak (Pom.), czas 4:32, 2) Kik (Chełmż. Tow. Wiośl.) w czasie 4:33.

Dwójki wyścigowe juniorów — trasa 1000 m.: 1) Pietrzak—Zduński (Chełm. Tow Wiośl.) 4:12, 2) Sadowski—Cywiński (Pom.) 4:17, 3) Makowski—Rieger (Ch. T. W.).

Jedynki wyścigowe panów — trasa 10.000 m.: 1) Zaniegalski (Pom.) 52:11, 2) Mowiński (Pom.) 52:24, 3) Kik (Ch. T. W.) 56:53,5.

Dwójki turystyczne panów — trasa 10.000 m.: 1) Langa—Dolewski (Pom. 46:49, 2) Cywiński—Trzciński (Pom.) 54:32, 3) Fress—Sztochryn (Lwów) 1:01.24.

Dwójki wyścigowe panów — trasa 10.000 m.: 1) Witt—Jaworski (K.K.T.) 42:53,9, 2) Cywiński—Żelaskowski (Pom.) 46:01, 3) Makowski—Riegiel (Ch. T W.) 49:49.7.

Dwójki turystyczne pań—trasa 600 m.: 1) Prassówna—Mrozówna (Pom.) 2:37, 2) Krajnikówna — Węglerówna (Pom.) 2:52.5.

Dwójki wyścigowe pań — trasa 600 m.: 1) Prassówna—Mrozówna (Pom.) 2:38,2, 2) Krajnikówna—Węglerówna (Pom.) 2:52.7.

Jedynki wyścigowe pań — trasa 600 m.: 1) Prassówna (Pom.) 2:48,4, 2) Mrozówna 3:01, 3) Węglerówna (Pom.) 2:04.



K.P.W. Pomorzanin — Mrozówna i Prassówna

Mistrzostwa kajakowe Okręgu Warszawskiego

W niedzielę, dnia 2 lipca, na Wiśle w Warszawie odbyły się mistrzostwa kajakowe Okręgu Warszawskiego PZK zorganizowane przez komisję sportową Okręgu na przystani Związku Urzędników Administracji Wojskowej. Organizacja zawodów dobra, choć nie obeszła się bez protestów i dyskwalifikacyj. W biegu jedynek panów na dystansie 10 km. na półmetku zawodnik Sokoła Leszczyński zajechał dwukrotnie tor Zimnowodzkiemu (ŻUAW), za co na wniosek sędziego na półmetku został zdyskwalifikowany. W biegu pań na dystansie 600 mtr. zaszła kolizja między zawodniczką Sokoła Wojnowską M. i zawodniczką ŻUAW-u Mazurkówną J., jednak nie była rozpatrywana, ponieważ nie został złożony protest przez przedstawiciela ŻUAW-u. W dalszym ciągu biegu zawodniczka Mazurkówna była podcięgana przez skifistę z Oficerskiego Y.K. i za to została zdyskwalifikowana.

Jednym słowem źle się dzieje na regatach.

Kto ponosi winę na te dość często dyskwalifikacje i niesubordynacje zawodników? Są to już trzecie regaty, w których komisja regat musiała interweniować. Następną sprawą, która była rażąca, to mianowicie dopuszczenie przez komisję regat zawodnika Maliszewskiego (Sokół) do biegu na jedynkach w grupie seniorów i juniorów tego samego dnia. Ktoś tu jest nie w porządku. Albo regulamin, albo dowolna interpretacja tegoż regulaminu przez komisję zawodów.

Ogólnie biorąc zawody stały na niskim poziomie po za biegiem dwójek panów, gdzie osada Sokoła była bezapelacyjna na torze, reszta zawodników wykazała spadek formy po ostatnich regatach Międzyokręgowych.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

10 km. jedynki o nagrodę przechodnią Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu: 1) Gromulski (Sokół) 29:06, 2) Zimnowodzki (ŻUAW) 29:21, 3) Maliszewski (S) 29:34.

10 km. dwójki o nagrodę przechodnią T. F. Sz. J.: 1) Sokół (Łuka i Anuszewski) 26:11, 2) Oddział Wodny Zw. S. (Smyl i Erhard) 27:20, 3) Oddział Wodny Z. S. (Borkowski W. i Kozłowski) 28:03.

1000 mtr. jedynki: 1) Borkowski (OWZS) 3:27, 2) Gromulski (S) 3:00, 3) Leszczyński (S) 3:35.

1000 mtr. dwójki o nagrodę przechodnią okręgu warszawskiego PZK.: 1) Sokół (Łuka i Anuszewski) 4:16, 2) OWZS (Smyl i Erhard) 4:25, 3) OWZS (Borkowski i Kozłowski) 4:27.

1000 mtr. juniorów: 1) Maliszewski (S) 4:35, 2) Borkowski (OWZS) 4:45, 3) Remiszewski (ŻUAW) 4:52.

600 mtr. jedynki pań o nagrodę przechodnią prezesa okręgu warszawskiego PZK. p. Balcera: 1) Wojnowska (S) 3:28, 2) Libraderówna (M) 3:50.

600 mtr. dwójki pań: 1) Sokół (Wojnowska M. i Piątkowska) 2:37, 2) Makabi (Libraderówna i Styblówna) 2:44, 3) Sokół II (Kicówna i Krasowska) 2:49.

W kwalifikacji zespołowej zwyciężył Sokół 44 p., 2) Oddział Wodny Z. S. 30 p., 3) ŻUAW 22 p., 4) Makabi 14 p., 5) i 6) LMK. i Fort Bema po 1 p.

Kronika pływacka

Ostatnie rozgrywki waterpolowe

Ostatnie rozgrywki waterpolowe o mistrzostwo Polski dały następujące wyniki:

W Ostrowcu Warszawska Legia pokonała Klub Sportowy Zakładów Ostrowieckich w stosunku 3:2. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Smoderek, Zubowicz i Konarek, a dla KSZO — Kierysz II i Kawa.

W Katowicach AZS rozgromił EKS w stosunku 10:0 (7:0). Bramki zdobyli: Gumkowski 4, Bocheński 3, Karpiński 2 i Rouppert 1.

W Giszowcu TP. Giszowiec pokonał swego najgroźniejszego rywala w stosunku 2:0. Obydwie bramki dla Giszowca zdobył Kulawik.

W tabeli rozgrywek prowadzi 1) TP. Giszowiec 8 gier 13 pkt., st. bram. 31:9, 2) AZS 6 gier 9 pkt., st. br. 30:7, 3) KSZO 7 gier 6 pkt., st. br. 17:12, 4) Legia 6 gier 6 pkt. st br. 20:19, 5) EKS 7 gier 0 pkt., st. br. 3:54.

Śląsk zdobywa nagrodę P. U. W. F.

Kilkakrotnie odkładany mecz pływacki o mistrzostwo juniorów Śląsk — Warszawa został ostatecznie zweryfikowany na korzyść Śląska. Jednocześnie Śląsk zdobył na własność nagrodę przechodnią P.U.W.F. Śląsk przyjmując do wiadomości weryfikację i przyznanie nagrody, wyznaczył ją jednocześnie na nagrodę przechodnią dla drużynowego mistrza Śląska juniorów.

Polska — Finlandia

Mecz pływacki Polska — Finlandia, który rozegrany zostanie w Helsinkach w dniach 30 — 31 lipca obejmuje następujące konkurencje: pań i panów 100 dow., 400 dow., 100 wznak, 200 klas., skoki z wieży i trampoliny, sztafetę 4×200 panów i 4×100 pań oraz sztafetę 3×100 zmienny dla pań i panów, oraz dwa mecze waterpolowe Helsinki — Warszawa i Polska — Finlandia. Skład drużyny Polski ustalony zostanie po mistrzostwach pływackich Polski.

Przyszła królowa Anglii zdobywa odznakę pływacką

Obie młodociane księżniczki angielskie, 13-letnia następczyni tronu królewskiego Elżbieta i 9-letnia Małgorzata-Róża, są zapalonymi pływaczkami. Ostatnio wzięły one udział w specjalnej próbie na odznakę pływacko-ratowniczą w jednym z basenów londyńskich. Próba taka polegała na wykonaniu startu do wody, nurkowaniu, przepłynięciu pewnego dystansu na wznak, żabką i crawlem oraz ratowaniu tonącego dziecka. Do próby stanęło kilkanaście dziewczynek, a wśród nich „pierwsze rodzeństwo" Wielkiej Brytanii — obie milutkie księżniczki, które ukończyły egzamin ze znakomitym wynikiem. Matka księżniczek, królowa Elżbieta obserwowała z zainteresowaniem całą próbę, a następnie osobiście dokonała wręczenia odznak pływackich.



Księżniczka Elżbieta płynie „żabką"

Mistrzostwa pływackie Warszawy

Minione mistrzostwa Warszawy przyniosły cały szereg dobrych wyników. Obsadzone były dość licznie za wyjątkiem biegów pań, których poziom nie może nadążyć za panami. Rezultaty biegów klasy I to wyniki, które dotychczas osiągano tylko na mistrzostwach Polski. W stosunku do lat poprzednich postęp jest i świadczy, że mimo trudnych warunków treningu i braku ludzi do pracy w klubach i w okręgu poziom pływactwa warszawskiego stale się podnosi i obecnie, w konkurencjach męskich nie ma równego w Polsce. Takiej ilości dobrych zawodników w stylu dowolnym co ma obecnie Warszawa nie miał nawet Śląsk w okresie swojej najlepszej formy. Pewną troskę może budzić słaba obsada klasy II i III. W istocie sprawa ta nie przedstawia się tak groźnie i gdyby mistrzostwa urządzić o dwa tygodnie wcześniej mielibyśmy możność obejrzeć dokładnie narybek Warszawy, ale i tak nie ma powodu do narzekań. Wyniki biegów panów klasy I, II i III są z bardzo nielicznymi wyjątkami lepsze od zeszłorocznych.

Indywidualnie na podkreślenie zasługuje Białyński z Legii. Jego wynik na 200 metrów ma swoją wymowę, a na 400 jest jednym z lepszych osiągniętym w ciągu ostatnich trzech lat. Przegrany bieg na setkę w niczym nie umniejsza wartości tego zdolnego zawodnika. Niespodziankę sprawił Bojowy ładnymi wynikami na 200 i 1500 metrów. Regularny trening daje wreszcie wyniki, a młody wiek właściciela i ambicja pozwalają przypuszczać, że będzie miał niejedno jeszcze do powiedzenia. Słabą formę Zubowicza należy wytłumaczyć przemęczeniem pracą w szpitalu. Wynik na 1500 bardzo bliski rekordu Warszawy jest najlepszym dowodem, że kryzys formy minął. Do niespodzianek w stylu dowolnym należy zaliczyć wyniki Turemki na 400 i 1500 metrów. Zawodnik ten stale dotychczas zawodził i może obecnie przełamał zły pasat. Z pozostałych zwycięzców należy wyróżnić Kummanta. Ma on wszelkie dane, aby pobić rekord Karliczka. Iwanowski w stylu klasycznym realizuje nadzieje pokładane w nim zimą. Zdaje się że niedługo już będzie pływał niżej 3 minut.

Poziom II i III klasy również dość wysoki. Wyniki Rabela i Kurka są o wiele lepsze od reklamowanych talentów Śląska. Nieliczna obsada ma swoje wytłumaczenie. Pocieszającym objawem jest start wielu nieznanych twarzy. Wśród pań prym wiedzie Żagiew dysponującą wcale ładną sekcją. Młode zawodniczki tej sekcji przynieść powinny wiele ładnych wyników. Z zawodów na podkreślenie zasługuje wynik Wolfenburg z Legii na 100 dow.

W punktacji ogólnej I miejsce Legii stało się już tradycją. Niespodzianką jest drugie miejsce Żagwi przed wybitnie słabym w pływaniu AZS-em. Pływacy warszawscy wykazali wynikami, że trzeba dać im warunki o które proszą od lat, dać możność spokojnego treningu a o wyniki nie trzeba będzie się martwić.

Minima Pływackie na obóz do Sierakowa

Obóz juniorów, który odbędzie się w dniach 17 lipca do 5 sierpnia w Sierakowie pod Poznaniem obliczony jest na 800 juniorów. Celem obozu jest podniesienie poziomu technicznego uczestników w zakresie pływania, skoków i ratownictwa. Obóz przeznaczony jest dla zawodników urodzonych w roku 1921 i następnych, którzy muszą się wykazać następującymi minimami pływackimi: Pływanie — 100 m. crawl 1:25.0, 100 m. klas. 1:40.0, 100 b. grzbiet 1:38.0. Skoki — początkowa znajomość skoków i uzdolnienie do uprawiania tej dziedziny pływania. Pobyt na obozie bezpłatny. Zawodnicy winni stawić się w Sierakowie najdalej w dniu 16 lipca br.

Atak na Wielki Bełt

Słynna duńska pływaczka Jenny Kamgersgaard podjęła próbę przepłynięcia Wielkiego Bełtu na trasie pomiędzy miejscowością Korsoer (na wyspie Seeland) i Groener (na półwyspie Jutlandzkim). Długość tej trasy wynosi 120 km. Próba się nie udała ze względu na wysoką falę i silny przeciwny wiatr. Po 30 godzinach pływaczka musiała zrezygnować z próby. Udało się jej jednak przepłynąć 78 km.

Towarzystwo Wioślarskie w Włocławku

Międzyklubowe Regaty w Włocławku dnia 30 lipca 1939 r.

Program

1. Czwórki nowicjuszy.
2. Jedynki nowicjuszy.
3. Czwórki półw. dla wioślarzy niepunkt. do dn. 31.XII.38 r.
4. Czwórki wagi lekkiej.
5. Dwójki.
6. Czwórki młodszych.
7. Czwórki półw. nowicjuszy.
8. Jedynki.
9. Dwójki bez sternika.
10. Jedynki. Bieg wewnętrzny.
11. Czwórki.
12. Czwórki półw. pań.
13. Jedynki pań.
14. Czwórki pań.
15. Czwórki półw. młodzieży.
16. Ósemki.

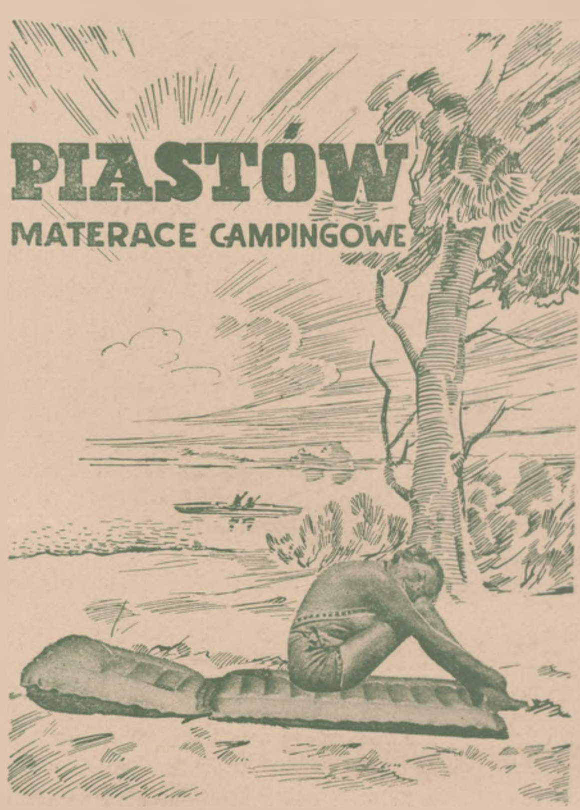
Regaty odbywają się zgodnie z regulaminem P.Z.T.W.

Długość toru na rz. Wiśle z prądem 2000 m., w biegach pań i młodzieży 1200 m.

Wszystkie biegi rozgrywane są o nagrody przechodnie.

Termin nadsyłania zgłoszeń upływa dnia 24.VII.

Wpisowe na łodziach wyścigowych po zł. 3.—, na łodziach półwyścigowych po zł. 2.—.





Ceny ogłoszeń: 1 strona zł. 300, 1/2 strony zł. 155, 1/4 str. 80, 1/8 strony zł. 40. Za wiersz milimetrowy lub jego miejsce przez szerokość 1 szpalty 70 groszy, w tekście o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, WARSZAWA, BR. PIERACKIEGO 15 — TEL. 670-56.
Prenumerata „Sportu Wodnego" wynosi rocznie Zł. 18.—, półrocznie Zł. 9.—.
Rękopisów nie zamówionych nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata zagr. 50% drożej.
Konto w P. K. O. Nr. 22036 — właściciel Maria Majcherowa
Wydawca „WAW" Warszawska Agencja Wydawnicza S-ka z o. odp. *Redaktorka MARIA MAJCHEROWA*

Druk. Wacław Zajączkowski, Chłodna 37, tel. 669-46.